

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, 2 Jost. pocz. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Łączniak pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 388.

Nr 124

Toruń, wtorek 15 grudnia 1925

Rok 3

## Wiara w zwycięstwo.

W dniu 10. b. m. nasz nowy minister skarbu Zdziechowski stanął przed Sejmem i Senatem i złożył swoje oświadczenie (expose) o finansowym położeniu państwa. Sam zaznacza na wstępie swego przemówienia, że objął po p. Grabskim spuściznę nader ciężką, zastał całe stopy niezapłaconych rachunków rządowych a — puste kasy. Mimo to nie zniechęca się, nie oskarża nikogo, ale patrzy śmiało i z otuchą na naszą nie zbyt pocieszającą rzeczywistość i podnosi zaraz, że za swój pierwszy obowiązek sobie poczytuje, wyznać całą prawdę i powiedzieć nam wszystkim, gdzie jesteśmy, jak nasze rzeczy stoją.

Sam nie lekając się przed ogromem zadania, które spełnić mu wypada, żąda zarazem, by żaden Polak się nie przestraszył, nie tracił czasu na daremne żale i narzekania, ale mu dopomógł naprawić zło i ręką w rękę z nim dążył naprzód pełen wiary i nadziei ku lepszej przyszłości. I zaste, czytając jego proste słowa, które nic nie upiększają, ale też nas nie odstrasza, nie odbierają nam odwagi, gdyż nam mówią, że musi być lepiej, że musimy zwyciężyć obecne trudności, jeżeli właściwą drogą pójdziemy do celu, każdy musi przyznać: otóż maż, który nas dobrze poprowadzi, jeno ufajmy mu i nie traćmy nadziei! Bo minister Zdziechowski poznał najlepiej, dlaczego nam jest źle i wie dobrze, co czynić należy, iżby nam wszystkim znów było lepiej. Sam oczywiście nie będzie zdolny wszystkiego dokonać, dlatego też wymaga wyraźnie i spodziewa się wysiłku i pomocy całego społeczeństwa.

Przedewszystkiem chce Polskę uchronić przed inflacją, t. zn. przed zalewem małowartościowego pieniądza. Nie dopuści do inflacji, gdyż uważa ją za zgubną dla naszej pracy i oszczędności. Mając jeszcze w świeżej pamięci mizerję wszystkich uczciwie pracujących, którą spowodowała inflacja, zdanie jego podzielamy w zupełności.

Główną przyczyną naszego przesilenia gospodarczego Zdziechowski widzi w tem, że wydatki państwa przewyższają znacznie jego dochody. Kto żyje nad stan, popada w dług i nędzę. Tak jak w życiu jednostek, dzieje się też w życiu państwem. Dlatego jako zasadniczy warunek naprawy skarbu minister wysuwa konieczność redukcji budżetu (zmniejszenia wydatków państwowych) o 500 000 000 zł. i zapowiada, że rząd już po trzech dniach wniosie do Sejmu ustawę redukcyjną. Na rok bieżący zamierzaliśmy wydać 2 miliardy zł. Niestety, za wysoko oceniono siłę finansową państwa, nas stac najwyższej na wydatki roczne w wysokości 1500 milionów zł. Celem zrównoważenia rozchodów z dochodami, będzie zmniejszona ilość urzędników i policji, będą poczynione zmiany w służbie wojskowej i będzie polepszony sposób wyniaru i ściągania podatków. Przedewszystkiem należy się liczyć z podwyższeniem podatku dochodowego. Bardzo dużo skarb państwa wydaje na zapomogi dla bezrobotnych, bo tylko w grudniu 6 miljn. zł. Minister nie odmawia tej pomocy i nadal, lecz zarazem dołoży wszelkich starań, ażeby podźwignąć rolnictwo, przemysł i handel i dać pracę bezrobotnym.

W końcu swego przemówienia potępił w ostrych słowach zgubną robotę spekulantów walutowych i handlowych, którzy podkupują nasz pieniądz, i zapowiada bez-

względna walkę z tymi szkodnikami społeczeństwa. Handel ma liczyć na złote i zarabiać w złotych!

Zdziechowski żąda od społeczeństwa zaufania, zaufania przedewszystkiem do naszego złotego. Niestety, już przed wygłoszeniem jego mowy, socjaliści, którzy razem z nim zasiadają w rządzie, podnieśli głosy nieufności i nawet grozili, że

wystąpią z rządu. Lecz mamy uzasadnioną nadzieję, że uda mu się przezwyciężyć przeszkody, które już na samym początku mu stawia lewica, i dokonać wielkiego dzieła naprawy naszego skarbu. Podzielajmy przedewszystkiem jego wiarę, bo wiara w zwycięstwo, to już połowa wygranej!

## Eksport Żydów do Palestyny.

Policja wpadła na trop szajki fałszerzy paszportów do Palestyny. — Ucieczka przed poborem.

Warszawa, 14. 12. (A. W.)

Od jakiegoś czasu zwrócił uwagę fakt wzrostu emigracji do Palestyny młodzieży żydowskiej w wieku poborowym. Zwrócono pilną uwagę w urzędzie emigracyjnym, w rezultacie czego onegdaj ujawniono 4 fałszowane paszporty, których właściciele a-

resztowano. Na podstawie ich zeznań aresztowano fałszerza i dostawcę Kaganiewicza, który ze swej strony wydał współnika Szprenkiewicza. W ten sposób wykryto jedną z form ucieczki młodzieży żydowskiej do Palestyny przed poborem.

## Spotkanie Brianda z Cziczierinem

odbyło się w Paryżu.

Paryż, 13. 12. (Pat.)

Jak podaje „Journal“, wczorajsza rozmowa Brianda z Cziczierinem dotyczyła wszystkich kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym. We środę odbędzie się ponownie rozmowa obu mężów stanu, po czym Cziczierin i Rakowski udadzą się do Rosji, aby powiadomić Moskwę o przebiegu tych rozmów. Rakowski powróci do Paryża w połowie stycznia i dopiero wtedy

rozpocznie się dyskusja na wielką skalę. — Ze strony francuskiej uważają za najważniejsze: 1) słuszne uregulowanie długów carskich i 2) że powrót Rosji do polityki europejskiej jest nieodłączny od szczerzej woli pojednawczej, która winna ujawnić się przez wyrzeczenie się manewrów, prowadzonych pod płaszczykiem trójceści między-narodówki.

## Przesilenie rządowe w Niemczech.

Fehrenbach odmówił. — Luther redivivus

Berlin, 13. 12. (Pat.)

Dzisiaj w południe prezydent Hindenburg przyjął przywódcę frakcji centrum Fehrenbacha, któremu zaproponował objęcie misji utworzenia gabinetu. Na propozycję tę Fehrenbach odpowiedział odmow-

nie zarówno w swoim własnym imieniu, jak i w imieniu swojej partii. Von Gerlach w „Welt am Montag“ przewiduje, że w następstwie odmowy Fehrenbacha misja utworzenia gabinetu zostanie przedjęta później powierzona Luthrowi

## Głodowa demonstracja urzędników niemieckich.

Urzednicy niemieccy domagają się od lat kilku podwyżek pensyj. — Głód wypędził ich na ulicę.

Urzednicy niemieccy domagają się uporczywie już od dłuższego czasu podwyższenia poborów, lecz rząd zawsze odmawia, wskazując na trudne finansowe położenie państwa. Dlatego urzednicy postanowili przemówić najwyraźniejszym językiem i poszli demonstrować na ul. Dnia 8 b. m. na rynku żandarmeryjnym w Berlinie zebrały się olbrzymie tłumy niższych urzędników w liczbie 30,000 celem protestu przeciw rządowi. Ponad tłumami widniały tablice z napisami: **Oskarżamy rząd który nie może nas wyżywić i in.** Powzięto rezolucję tej treści, że

urzednicy w swem rozpaczliwym położeniu zwracają się do rządu z gorącą prośbą o skuteczną pomoc, gdyż inaczej musi nastąpić katastrofa wśród klasy urzędniczej.

Dotychczas demonstracje takie urzędzał prawie wyłącznie robotnicy, gdyż urzednik w inny sposób upominał się o swoje prawa. Jeżeli obecnie nawet pracownicy państwowi chwytają się tego ostrego środka wywierania wpływu na rząd, jak źle musi wyglądać w gospodarstwie naszego miłego sąsiada!

## Wojsko powinno się ćwiczyć w polu.

Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji spraw wojskowych minister spraw wojskowych, jen. Żeligowski wygłosił krótkie ekspozycje.

Zasadniczą tezę programu nowego ministra jest, iż należy skończyć z tym okresem szkolenia wojska, który zawiera się w jednym wyrazie „koszary“ należy zaś rozpocząć nowy okres, który streszcza się w wyrazie „pole“. Słowem

należy żołnierzy wyprowadzić z koszar i ćwiczyć ich na terenie w polu. Przy obecnym systemie szkolenia żołnierz przebywa zaledwie 24 dni w roku w polu, minister zaś pragnie, aby w przyszłości żołnierz spędzał jak najwięcej czasu poza koszarami. P. minister jest zdania, iż wszystkie armje pójda w tym kierunku. Armja polska może sama zrobić w tym kierunku pierwszy krok,

zwłaszcza że nie jest obciążona zakrzepłymi tradycjami, ani nie jest skrepolowana zbyt bogatą rozbudową systemu poprzedniego. Zmiana systemu ćwiczeń wojskowych z koszarowych na polowe nie może oczywiście nastąpić odrazu, ale początek robi się już od nowego roku. Już w przyszłym roku w każdym korpusie jeden pułk wyjdzie na 4—5 miesięcy w pole, poszczególne zaś kompanie pozostaną w polu przez cały rok. Co się tyczy budżetu to konieczność wielkiej jego redukcji wywołuje znaczne trudności. Jednakże min ster jest pewien iż trudności te będą opanowane. Uproszczenie administracji wojskowej i systemu kancelaryjnego da niewątpliwie pożądane rezultaty w zakresie oszczędności.

## OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE NA POMORZU.

Z pomorskiego urzędu wojewódzkiego komunikują nam:

W sobotę 12 bm. pod przewodnictwem p. wojewody a przy współudziale członków: ks. senatora Bolta, p. senatora Janty-Polczyńskiego, p. prezesa Izby Skarbowej, p. starosty krajowego oraz p. dyrektora Czarlińskiego z Grudziądza odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Oszczędnościowej. W komisji zapadły bardzo ważne decyzje dotyczące szeregu resortów a mogące przynieść bardzo znaczne oszczędności personalne i rzeczowe. Propozycje zostaną w najbliższych dniach zakomunikowane nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędności, oraz resortowemu ministrowi.

Zadecydowano między innymi przyłączenie Wydziału Dolnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zgoda p. ministra Robót Publicznych jest zapewniona. Zadecydowano zaproponować władzom centralnym zespolenie kilku wydziałów Pom. Urzędu Wojewódzkiego, reformę Państw. Urzędów Pośredn. Pracy i przyłączenie Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie do Wydziału Powiatowego w Pucku. Dalej postanowiono zaproponować rządowi oddanie wykonawczych funkcji policji porządkowej organom miejscowego samorządu a pozostawienie Policji Państwowej jedynie służby bezpieczeństwa publicznego przez co ma się osiągnąć wydatną redukcję etatów Policji Państw.

Ponadto utworzono sekcję dla zbadania Urzędu Marynarki Handlowej w Wejherowie i Szkoły Morskiej w Tczewie. Wybrano również sekcję dla zbadania etatu szkolnictwa pomorskiego i samorządów oraz sekcję dla zbadania sposobu wykorzystania lokali urzędowych i budynków państwowych przez poszczególne resorty.

Obszernie omawiano sprawy kolejnictwa, cła, poczty i telegrafów. Większe resorty będą przedmiotem narad specjalnych, które odbywać się będą w styczniu co dwa tygodnie.

Dotychczasowy stan prac Komisji Oszczędnościowej działającej na Pomorzu, wykazał niezbicie, że w wszystkich resortach za wyjątkiem sądownictwa i prokuratury są nie tylko konieczne ale i możliwe oszczędności bardzo znaczne. Błędy popełniane przez pięć lat w całej administracji państwa muszą być naprawiane. Osiągnąć to można głównie przez oszczędności i gruntowną reformę wszystkich gałęzi administracji.

## Van Hamel Wysokim Komisarzem.

Van Hamel został obrany wysokim komisarzem Ligi Narodów dla Gdańska na okres trzyletni.

# Minister Zdziechowski o położeniu skarbu i jego sanacji.

Ekspose, wygłoszone na posiedzeniu sejmowym w dniu 10. bm.

Warszawa, 10. 12. (PAT.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p.

**Słowa prawdy niech będą ostrzeżeniem.**

Wysoki Sejmie! Chwila, w której wypadło mi objąć tę rolę ministra skarbu Rzplitej jest tak ciężka i trudna dla Jej finansów, że jej dźwignięcie wymaga ogromnych wysiłków, bo wysiłków wszystkich. Jeżeli naród polski w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego skoordynowania wysiłków nie tylko na papierze, nie tylko w hasłach, czy formułkach, ale w czynach, to runie — ostrzegam —

min. skarbu Zdziechowski wygłosił następującą exposé:

runie podstawa, na której budowaliśmy w znojmym i ofiarnym wysiłku finansie Rzplitej. Mam dzisiaj prawo i obowiązek mówić to językiem twardej rzeczywistości. Ta trybuna jest miejscem, skąd paść winny słowa prawdy. Zdobynam się na ten krok dlatego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślię prowadzą do przezwyciężenia kryzysu.

## Źródła deficytu.

Pustki w kasie, bo gdy wystawione i niewypłacone asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką — to musi się to nazwać pustką. Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadzono do sumy 416 milionów zł. Szybkie tempo wydrtów państwowych, zakrojonych na miarę rosnącego budżetu i nie znajdujących w dochodach państwa po-

krycia — stąd źródło deficytu. Deficyt bilansu handlowego pierwszego półrocza, ciężący narzynie walutowym, bilans Banku Polskiego, świadczący o stopniowym zmniejszaniu jego zapasów, kredyt polski szarpany dzięki operacjom nieuczciwym niektórych banków i nieakuratności skarbu w placeniu dostawcom — to jest bilans

## Rozszerzanie budżetu jest drogą do bankructwa.

A bilans zamknięcia? Blisko 750 milionów zł wpływów nadzwyczajnych pozwoli na wyrównanie deficytów budżetowych.

Byłoby niesłusznym twierdzić, że skonsu mowaliśmy te sumy całkiem nieprodukcyjnie. Staje się jasnym, że doszliśmy do takiego rozrostu wydatków państwowych który wyczerpał źródła zapasów materialnych skarbu, jakie posiadaliśmy, jak rów-

nież wyczerpał się płatniczą produkcją.

A zresztą środki zwyczajne, zdobywane drogą działania naszego systemu podatkowego, doprowadzili do niebywałego osłabienia siły płatniczej produkcji.

Wydatki budżetu państwa w 1924 roku wyniosły 1.627 milj. zł.

Wydatki państwa w 1925 r. osiągnęły cyfrę... 1.950 milj. zł.

## Gdzie jesteśmy?

Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów wpada na rozkręcone inflacją szynę.

Czy trzeba przypominać, że inflacja — to uciskanie słabych — to włamanie się do kas, gdzie leżą zaczątki oszczędności polskiego obywatela, który uwierzył, że państwo znajdzie siły ochrony polskiego pieniądza od zamachów — to oszukanie obywatela, któremu państwo winne — to premia dla tych, którzy nie zapłacili podatku. To szalona spekulacja, — to stworzenie zasłony dla wszystkich lajdactw, które polski pieniądz swemi promieniami za-

czął przeświecać — to zło, którego jaDEM jesteśmy jeszcze, jako organizm państwowy i gospodarczy, dotąd dotknięci.

Jedna inflacja dla pokolenia — to może być chwilowy ratunek, ciężkie doświadczenie, nauka na przyszłość, ale druga inflacja — to wejście na drogę bankructwa państwa.

Mijamy słupek ostrzegawczy. I albo zwolnimy bieg wydatków państwa, albo wpadniemy w przepaść inflacji.

Redukcja budżetu, albo niewypłacalność skarbu, albo inflacja.

Trzeba wybierać.

## Redukcja budżetu o 500.000.000 zł.

Cyfra 1.500 milionów jest cyfrą maksymalną dochodów, jaką w obecnych warunkach ekonomicznych przy najścisłniejszym trudzie podatkowym można w Polsce osiągnąć z normalnych źródeł dochodowych i dlatego projektowana w preliminarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów wynosząca 2.025 milionów jest nierealna, tem bardziej, jeżeli się zważy, że na sumę tę składają się m. i. dochody z kolei w wysokości 86,4 milj. zł., mimo że koleje nie dała dotychczas skarbów wogóle żadnych zysków. Zachodzi raczej obawa, jeżeli się z gruntu nie zreformuje przedsię-

biorstwa kolejowego, że może ono dać deficyt eksploatacyjny.

Czy zatem przy takim pokryciu może być mowa o wydatkach, prelimitowanych na rok 1926 w kwocie okragło 2 miliardów zł.? **Trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 milj. zł.**

120 milj. redukcji dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowych i administracyjnych, 100 milj., przeznaczonych na inwestycje musi być skreślone w budżecie zwyczajnym i włączone do budżetu nadzwyczajnego, który o tyle pozwoli na te wydatki, o ile potrafi my znaleźć drogę kredytu. Reorganiza-

cja systemu wojskowego musi pozwolić na redukcję tego budżetu o kwotę 150 milj. zł., wydatki osobowe winny być w stosunku do sum, wypłaconych

## Zgubna inflacja zupełnie wykluczona.

Czem można dziś stabilizować złoto go na parytecie gospodarczym? Wzrostem aktywów bilansu handlowego, a więc rozwojem produkcji i wzrostem zaufania. Redukcja budżetu. To musi zapewnić całkowitą równowagę — to pierwszy warunek zaufania wyrzeczenie się inflacji pieniężnej — to drugi wa-

runek zaufania. Zwracam uwagę i podkreślam, że wszelki wydatniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili pomimo niedostatecznych jego rozmiarów dla życia gospodarczego byłby czynnikiem działającym przeciw stabilizacji złotego. **A więc żadnej inflacji!**

## Reforma podatkowa.

Na czele podatków bezpośrednich stac winien podatek dochodowy. Winniśmy dążyć do należytej rozbudowy tego podatku. Obecnie nadzwyczajny podatek majątkowy, jak to dobitnie wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez sejm sumie miljarda złotych. W zakresie podatku obrotowego musielibyśmy się przeciwstawić projektowi dalszego obniżenia tego podatku dla handlu hurtowego. System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie. Trzeba dążyć — że tak powiem — do skomasowania podatków i pobierania

ich w pewnych terminach. **Ludność bowiem nie może się zorientować w tej mnogości i różnorodności oraz terminach podatków i słusznie się na to uskarża.** Walka o stabilizację złotego, jak również troska o równowagę budżetową wymagają stałego i zwiększonego wpływu podatków, toteż równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawienia bilansu handlowego, **musi iść sumienne wywiązywanie się płatników z zobowiązań ich wobec państwa.** Tego będą wymagał i ściśle przestrzegał.

## O zmniejszenie bezrobocia.

Rząd świadom jest całej grozy w rastającego bezrobocia. Powiedziałem już, że cyfra bezrobotnych osiągnęła 249 000, a suma wydatkowania na doręczną pomoc dla bezrobotnych osiągnęła cyfrę do 1 stycznia 36 milionów zł. Budżet tylko grudnia wyniesie już około 6 milionów zł. Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych, rozpoczynając w porozumieniu ze związkami komunalnymi w

większych ośrodkach akcją żywnościową. Organizowane jest również obecnie rozdawnictwo opału. Zdajemy sobie sprawę, że jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego groźnego n.ebezpieczeństwa jest tępienie zła u jego źródła. Należy przede wszystkim usunąć te przeszkody, które leżą na drodze do rozwoju wytwórczości.

## „Jeszcze raz ostrzegam spekulantów...“

Walka z drożyzną w dzisiejszej chwili staje się dla rządu sprawą równowagi budżetowej. Dzisiaj w momencie walki o równowagę naszych finansów nie możemy dopuścić do działania w kształtowaniu cen czynników spekulacyjnych. Ono muszą być odkryte i ubezwładnione. — Polityka celna, taryfowa, kredytowa i podatkowa oraz polityka obrotowa rządu winny być użyte jako środki przeciwko działaniu ruchu cen w zwz. **Spekulacja**

walutowa, to źródło demoralizacji, zerujące na deicyzmie obywateli spotka się z zorganizowaną akcją Ministerstwa Skarbu. **Ostrzegam spekulantów publicznie że poniosą straty i ponieśli teget dnia, w którym oświadczenie moje złożyłem w komisji skarbowej.** Ostrzegam powtórnie raz jeszcze. **Władni podstępnych działań na szkodę polskiego pieniądza poniosą zasłużoną i odpowiadającą ich przestępstwu karę.**

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### O MONARCHISTÓW.

Posel Langner z Wyzwolenia zgłosił do laski marszałkowskiej nagły wniosek „wzywający rząd do położenia kresu antypaństwowej działalności organizacji monarchistycznej w Polsce i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności organizatorów, znajdujących się również w armji, dążących wyraźnie do zamachu stanu“.

Między innem: poseł Langner zaznacza, że i duchowieństwo bierze udział w organizacji monarchistycznej, czego dowodem ma być nabożeństwo, odprawione w końcu września w kościele parafjalnym w Toruniu — na pomyslenie organizacji monarchistycznej.

## NIEMCY.

### BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Bezrobocie w Niemczech wzrasa z dnia na dzień. W całym Berlinie licba bezrobotnych zwiększyła się do 120 tys. t. zn. w ciągu tygodnia o tani go wzrosła o 18 tys. Liczbę bezrobotnych zasilają w dalszym ciągu masy robotników z powodu ciągłych likwidacji przedsiębiorstw i u nieruchomości kopalni w **okolicach**

Dzisiaj odbyły się na ulicach demonstracje komunistyczne. Demonstracje te były protestem przeciwko niedostatecznym zapomogom dla bezrobotnych i przeciwko odszkodowaniom, jakich rząd niemiecki zamierza udzielić zdezonizowanym panującym.

JOZEF KORZENIOWSKI.

## KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Czyż na to panowie pozwolicie? czyż nam nie stanie dosyć sił, dosyć energii, aby się temu oprzeć? Prawda, winniśmy mu wiele, czasy złe i dochody niema; ale czyż nie możemy przedać naszego zboża na grucie, kiedy się tak pięknie zieleni? czy nie możemy pozbyć się wszystkiego, co niepotrzebne, co zbyt kowe? Będziem chodzić piechoto, spać na sianie, odziewać siebie i żony nasze płótnem, karmić się nakoniec suchym chlebem, byle prezes nie triumfował, byleśmy nie byli zmuszeni wyzuwać się ze swojej własności. Czy zgoda?

— Zgoda! zgoda! — krzyknęli wszyscy.

— Przrzeczmyż sobie jedność, wspólne działanie, niezalowanie żadnej ofiary, bo tu idzie o dach, który okrywa nasze żony i dzieci.

— Przrzekamy! przrzekamy! — zawołali i wszystkie ręce spłoty się wzięli jednością, przyjaźni i zgody.

— A teraz przystąpmy do wybrania prezesa naszego związku — rzekł pan Skreński, czerwieniąc się i spuszczać oczy skromnie, bo się spodziewał, że jednogłośnie okrzykniętym zostanie. Wszakże oczekał się w swoich nadziejach czapli-

niecki Cycero. Chociaż wszyscy słuchali jego filipki z zajęciem i aplaudowali jego wymowie, nikt się jednak nie odezwał. Zaczzerwienila się znowu twarz pana Skreńskiego, ale już nie ową skromnością oczekiwanego wyboru, lecz gniewem, gdy pierwszy pan Zarzycki, a za nim pan Cepowski, którzy przy tej okazji przypomnieli sobie swoje gesi i prosieta, zaproponowali pana Plachtę. Tu znowu okazał jawną opozycją pan Birucki. Przypomniał sobie żonę i wyobraziwszy sobie to piekło, jakiego miał w domu, gdyby się n atakie wyniesienie pana Plachty zgodził, zaproponował pana Remigjusza. Pokreślił waga pan Remigjusz z lewej strony, co zwykle czynił, gdy był kontent, i spojrział na brata, aby wybór jego poparł. Ale pan Paweł, będąc aż nadto przekonany, że miał więcej rozumu, chociaż brat lepiej grał na skrzypcach, niż on na klarynecie, że zatem był godniejszym do piastowania takiej godności, zdziwił się, czemu wybór nie padł na niego, i zmarszczywszy brwi, pokreślił waga z prawej strony. Postrzegł to pan Remigjusz, i nie spodziewając się, że się utrzyma, kiedy go nawet brat opuszcza, rzekł się powierzzonego sobie urzędu i zaproponował znowu pana Plachtę. Tak więc po wieku krykach, po zajętych debatach i sporach, w których już przychodziło do zerwania całego związku, za pośrednictwem pana Jakóba, który się w połowie sesji zjawił i melodyjnym

swym głosem opanował serca i gniewy złagodził, wybrano nareszcie znaczną większość pana Plachtę. W nagrodę zaś tak czynnego udziału, jaki miał pan Jakób w szczęśliwym dojściu do skutku zbawionego dzieła, a bardziej z tego względu, że jako syn Muzy, zdalniejszym był do pióra od innych, jednomyślnie obrany był sekretarzem związku.

Wtemczas otworzyły się drzwi; pani Plachcina, na ktorej twarzy odbijał się nowy lustr, który padał na całą rodzinę, weszła otoczona córkami i pierwsza powinszowała mężowi. Za nią szedł Żorż w lberji i trzymał tacę, na której był kielich i butelki z winem. Pierwsza pani Plachcina wypila zdrowie męża i kolej poszła rzędem. Pili potem zdrowie pani prezesowej, panien prezesowien i zdrowie sekretarza, a gdy podano więcej butelek, zdrowie każdego z członków związku z osobna, potem zdrowie całego związku w ogólności, potem zdrowie Czaplincic; nareszcie pan Birucki, zapomniałszy o żonie i o świecie, ditto i na kolanach wniósł zdrowie prezesa związku. Wszyscy po kolei kęłęcząc wypili zdrowie pana Plachty, a potem, zrzyknawszy, aby podano więcej kielichów, wszyscy klęcząc, ściskając się, całując i płacząc, wypili zdrowie: kochajmy się!

Nazajutrz, gdy każdy przypomniatł sobie, co się wczoraj stało, i opowiadał żonie całą koleję wypadków, w miarę tego,

jak mu się rozjaśniało w głowie, wszedł pan Jakób do pana Skreńskiego i z polecenia prezesa objawił mu, że się mają oba udać do pana Strzyckiego w deputacji zaprościć go do związku.

Gdy stanęli pod aym dachem cichym i spokojnym i przed człowiekiem poważnym, którego wzrok przenikliwy padał na nich z pewnym rodzajem wyższości, pan Skreński cokolwiek się zmieszał i nie wiedział od czego zacząć. Ale nareszcie rozgadał się i ze zwykłą sobie krzykliwością rzecz poselstwa swego wyłożywszy, cały wypadek dnia wczorajszego opowiedział, do związku przeciw zamachom prezesa w imieniu wszystkich i pana Strzyckiego zapraszał. Uśmiech jakiś przebiegł po ustach poważnego człowieka, a za nim nastąpiło krótkie, ale stanowcze odmówienie.

— Czyż pan myślesz — zawołał pan Skreński — że on pana pożałuje, dlatego, że panu baki świeci i kłania się? To filut, jakich jeszcze nie było.

— Prezesa znam dobrze — odpowiedział pan Starzycki — zamiarów jego domyślam się, a co będzie, tego nie wiem. Żyję pod opieką praw i pod opieką Boga, wierzę w skuteczność pierwszych i w sprawiedliwość Opactwa. Pewny zatem jestem, że jeżeli sam w dół nie wliżę, nikt mnie weń nie wepchnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**FRANCJA.**

**SPADEK FRANKA.**

Frank spada dalej. Funt angielski doszedł wczoraj do niebywałego kursu 130,75 na giełdzie urzędowej. Na poglądzie funt poszedł jeszcze nieznacznie w górę. Mówi się głośno o ustąpieniu Loucheura, którego projekty sanacyjne spotkały się z licznymi atakami.

**PROJEKTY LOUCHEURA.**

Jak zaznacza „Echo de Paris”, projekty Loucheura są przedmiotem żywej krytyki w kołach parlamentarnych i to zarówno ze strony prawicy, jak i lewicy. Komisja finansowa izby chłodno przyjęła projekty. Według „Ere Nouvelle” decyzja komisji nie będzie zdaje się korzystną dla tych projektów.

**ABD-EL-KRIM PROSI O POKÓJ.**

Kapitan Kuning wysłannik Abd-el-Krima przybył do Tangeru, skąd udaje się do Paryża celem podjęcia rokowań z Francją. Kuning wiezie pismo odręcz. AbdelKrima, zawierające warunki na jakich może być zawarty pokój między Francją a Abd-el-Krimem. Warunki te Abd-el-Krim streszcza w następujących postulatach: autonomia administr. terytorjum zam. przez rifanów, uznanie duchowego zwierzchnictwa dla sultana marokańskiego, przyznanie Abd-el-Krimowi tytułu emira, zapewnienie organizacji armii rifanów i ewakuacja niektórych terenów zajętych przez Hiszpanję, a przedewszystkiem okolicy Tetuanu, który upatrzony jest jako stolica autonomicznego okręgu rifanów. Wreszcie Abd-el-Krim żąda uregulowania granic między obszarami niezależnymi, a krajami, pozostającymi pod protektorem francuskim.

„Petit Parisien” donosi, że do Moskwy przybył wysłannik Abd-el-Krima, który naradzać się ma z rządem sowieckim w sprawie pomocy dla powstańców marokańskich. „Izwestija” ogłasza artykuł, podpisany przez Abd-el-Krima pt. „Nasza

walka o wolność”. Abd-el-Krim oświadcza, iż wysiłki państw europejskich nad zachowaniem swej władzy w Marokku są beznadziejne gdyż Marokańczycy i Egipcjanie podali sobie rękę celem podjęcia wspólnej akcji przeciwko władzy Europejczyków.

**LIGA NARODÓW**

**TURCJA A LIGA NARODÓW I POLSKA.**

Turecki minister spraw zagr. Teffik bej w rozmowie z korespondentem P. A. T-a oświadczył co następuje:

Turcja w sprawie Mossulu nie prowadzi polityki ustępliwości, broni jedynie swoich słuszných praw. Każde pośrednictwo Rady Ligi Narodów przyjmie chętnie, jednakże dotąd nie widzi kroków konylacyjnych. **Uznana przez Radę Ligi zasada arbitrażu jest dla nas nie do przyjęcia.** Dotychczas nie posiadamy pełnomocnictw do jakichkolwiek pertraktacji, prowadzonych na tej zasadzie.

Na zapytanie korespondenta o stosunki polsko - tureckie Teffik odpowiedział: **Stosunki te są jak najlepsze.** Wypływają one nietylko ze wzajemnych sympatyj dzisiejszych, lecz i dawniejszej historycznej przyjaźni polsko - tureckiej. — Stanowimy może jedyny w historii przykład dwóch narodów często wprawdzie wojujących ze sobą, ale jednak żyjących ku sobie sympatycznie, poważanie i przyjaźnią. Płynię to prawdopodobnie z tej przyczyny, że narody jako dwa rycerscy przeciwnicy zachowują się względem siebie zawsze rycersko i z godnością. Te historyczne tradycje powinny znaleźć obecnie odpowiednik w polityce naszych państw.

Na zapytanie o stosunki ekonomiczne między Polską a Turcją Teffik bej odpowiedział:

Nie znam w tej chwili dokładnie stanu i skali rozwoju tych stosunków, sądzę jednak, że nic nie stoj na przeszkodzie, aby je rozwinąć, nawiązując coraz bliższy kontakt między obydwoimi narodami we wszystkich dziedzinach.

**Urzędowy zakaz pracy.**

W wydziale odwoławczym - harnym sądu okręgowego w Łodzi toczył się 9. 8. proces który wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach. Jako oskarżyciel występował ministerstwo pracy zżeszce za rządów p. Sokala, na ławie oskarżonych zasiadali... byli minister pracy p. Józef Wolczyński, obecnie dyrektor administracyjny jednej z największych fabryk bawełnianych w Łodzi — „I. K. Poznański”, oskarżony o „pogwałcenie” ustawy o ochronie pracy.

Tło procesu przedstawia się następująco: Fabryka otrzymała od rządu sowieckiego zamówienia na półtora miliona złotych z dostawą w ściśle określonym terminie. Dla dotrzymania tego terminu konieczne było powiększenie na pewien czas liczby robotników o 1200, co jednak znów uzależnione było od przedłużenia czasu pracy 35 robotników jednego z oddziałów o 4 godziny dziennie na 8 tygodni.

Ponieważ ustawa o 8-godzinnym dniu pracy przewiduje czasowe przedłużenie dnia pracy do 120 godzin rocznie, zarząd fabryki zwrócił się do inspektora pracy o wyjednanie w ministerstwie pracy takiego pozwolenia. Inspektor pracy zapewnił, że sprawa załatwiona będzie pomyślnie. W wiadomość o przyjęciu 1200 robotników spowodowała pod bramy fabryki olbrzymie tłumy bezrobotnych. Zarząd fabryki, nie czekając więc na odpowiedni „papier” z ministerstwa, bezzwłocznie uruchomił ową dodatkową pracę, zważszcza, że przedłużenie terminu groziło dużymi stratami no i — stratą zamówień na przyszłość.

Po pięciu tygodniach, gdy pozostały jeszcze tylko — trzy, dla dokończenia owych robót, nagle (!!) nadchodzi z Warszawy z ministerstwa pracy krótkie zawiadomienie: ministerstwo pracy nie zgadza się na to przedłużenie pracy, — nie podając żadnych motywów tej osobliwej decyzji. Natem jednak nie koniec.

Ministerstwo pracy poleca inspektorowi pracy wytoczyć zarządowi fabryki proces za „pogwałcenie” ustawy o czasie pracy. W pierwszej instancji w sądzie pokoju zapadł wyrok uniewinniający. Ministerstwo pracy poleciło założyć protest i na skutek tego sprawa ta znalazła się już w sądzie okręgowym.

Obrońca dyr. Wolczyńskiego, mecenas Szurlej w świetnym przemówieniu zobrał życie oblicze tego procesu. Z jednej strony realne warunki życiowe: kryzys i zastój w przemyśle, brak zamówień, olbrzymie masy bezrobotnych. Chodzi o wykonanie poważnego zamówienia, dotrzymanie terminu jest warunkiem, jest możność zatrudnienia tysiąca dwustu bez-

robotnych, jest w ustawie „o ochronie pracy” mimo całego jej „pryncypjalizmu” zezwolenie na taki „wyjątek”. Zarząd fabryki prosi ministerstwo pracy o pozwolenie.

Tu zaczyna się jednak druga strona medalu: minister pracy p. Sokal tak bierze do serca to wszystko, że przez pięć tygodni nie raczy się wcale zainteresować sprawą i po tym dopiero czasie przysyła krótką decyzję: „nie pozwalam”. Dlaczego? P. Sokal uważa całą sprawę za taką „drobnostkę”, że nie fatyguje się wcale na podanie przyczyn tego niesłychanego lekceważenia potrzeb gospodarczych kraju, sprawy życiowej przeszło tysiąca robotników.

Ustawa jednak jest: bez pozwolenia nie wolno pracować dłużej. Na tem stanowisku stanął sąd i skazał dyrektora Wolczyńskiego na 100 złotych grzywny. Wyrok ten nie wywołał wśród robotników najboleśniejszego entuzjazmu, w sferach przemysłowców zaś duże zdziwienie, bo według opinii prawników, traktowanie tej sprawy przez ministerstwo pracy dawało sądowi możność uzasadnienia „przestępstwa”.

P. Sokal „zwyćżył”. Ze nie przysporzył tem jednak Polsce chwały, w to chyba nikt w Polsce nie wątpi.



General Żeligowski.  
Minister Spraw Wojskowych.

**Polskie odszkodowanie dla Hohenzollernów.**

**Pretensje Wilhelma do Polski.**

„Daily Express” donosi, że w Niemczech zanosi się na załatwienie pretensyj majątkowych Wilhelma Hohenzollerna pomimo sprzeciwów op nji publicznej. Pruski minister finansów tłumaczy decyzję swą tem, że gdyby kaiser zwrócił się ze sprawą do sądów, musiałby otrzymać satysfakcję. Ekskaiserowi nie dosyć jest korzystnego targu dobitnego przezeń z Prusami o otrzymane już 1,500.000 f. szt. Teraz ma zamiar zabrać się do Polski, w której, podobnie jak w Alzacji, ma swoje posiadłości. Nim wystawi rachunek Francji chce „wait and see” (poczekać i zobaczyć) co tam będzie z Polską.

Reichstag obecnie debatuje nad ustawą wniesioną przez socjal-demokratów, żądających, aby rząd Rzeszy, nie zaś sądy zwykłe państw związkowych miały prawo rozstrzygać pretensje dawnych domów panujących. Komuniści naturalnie żądają, aby dawni władcy byli wywieszczeni bez odszkodowania; wniosek ich jednak będzie z pewnością odrzucony. Przebieg rozpraw w Reichstagu świadczy, że nawet nacjonalisci nie są zadowoleni ze zwycięstw eks-cesarza.

**Pod rządami Mussoliniego i faszyzmu.**

Uspokojenie polityczne i społeczne we Włoszech wpłynęło na polepszenie się życia gospodarczego tego kraju: przedewszystk em kasy pocztowo - oszczędnościowe wykazują stały wzrost oszczędności, następnie bezrobocie znacznie się zmniejszyło; wykazywało ono na 1 września 67,825 bezrobotnych jest to wielki odskok od cyfr lat ubiegłych: 606 tysięcy na początku 1922 r., 391 tysięcy na początku 1923 r., 1250 tys. na początku 1924 r., a 156 tysięcy na początku roku bież. Mniej pomyślną stronę w tym pocieszającym obrazie stanowi bilans handlowy: cyfry za 8 ubiegłych miesięcy wykazują wartość wywozu na 11 miliardów 383 miliony (o 2 miliardy 835 milionów więcej, niż za tenże okres 1924 r.) przywozu zaś na 18 miliardów 100 milionów (o 5 miliardów 707 milionów więcej, niż za tenże okres 1924), zatem deficyt wynosi 6 miliardów 716 milionów (za tenże okres 1924 3 miliardy 844 milionów). Powyższy okres 8-miesięczny obejmuje tegoroczny przedwówek, szczególnie ciężki po zeszłorocznych nieurodzajach a zatem i więcej intensywny przywóz zboża. Zwykła rezerwa, z której pokrywano włoski deficyt handlowy w postaci ruchu turystycznego i przekazów emigracyjnych zaczyna zawodzić od chwili ograniczeń imigracyjnych w Stanach Zjednoczonych.

Rząd włoski, rozumiejąc, że bez znacznej redukcji tego deficytu nie da się utrzymać kursu waluty krajowej, dąży wszelkimi sposobami do ograniczenia przywozu węgla przez rozwój elektryfikacji sił wodnych i poszukiwań nafty z jednej strony, a także przez intensyfikowanie wytwórczości krajowej zbóż. Realizację tego ostatniego postulatu zainicjował szef rządu, rozwinięszy silną akcję zwaną „battaglia del grano” (b.twa o zboże). Jako pierwsze wyniki tej akcji podkreślić można zwiększenie popytu na nasiona wyborowe, maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. Jednocześnie przywrócenie cła na zboże wpłynęło na znaczne zwiększenie w r. b. obszaru zasiewów zbożowych i ożywienie w przemyśle młynarskim. Urodzaj tegoroczny pszenicy jest już obliczony na 66 milionów kw., czyli że jest bardzo wysoki w porównaniu do średniej normy 47 milionów. Urodzaj ten przy powierzchni obsianej 4,715,900 hekt. daje przeciętnie 14 kwintali z hektara. Zbiór kukurydzy dał około 26 milionów kwintali, ryżu około 6 milionów kw., winobranie obliczane jest na 68 mlj kw., czyli 44 mlj. hektolitrow wina, t. j. nieco wyżej średniej normy.

Ten pomyślny stan zbiorów odbił się już na przywozie zbóż, który za dwa pierwsze miesiące kampanji zbożowej 1925/26 spadł do 710.809 kw. w porównaniu do 2,531,274 kw. za tenże okres 1924/25. Nawadniania wykonane w tym roku, przysporzą rolnictwu znacznych obszarów, równocześnie rozwój orki motorowej podnosi wszędzie wydajność gleby.

**Wiadomości potoczne.**

**KALENDARZ.**

Poniedziałek <b>14</b> Nikazego B.	Wtorek <b>15</b> Ezechijsza	Środa <b>16</b> Adelajdy Cesa
--	-----------------------------------	-------------------------------------

**ZEBRANIE KAT. TOW. ROBOTNIKÓW W PODGÓRZU.**

Podgórz. W niedzielę 6. bm. o 12-ej i pół odbyło się w Domu Polskim zebranie Kat. Towarzystwa Robotników Pol., które zagal prze wodniczący p. Kaczyński. Po wstępnych słowach ks. proboszcza Domachowskiego wygłosił sekretarz generalny Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu ks. Michałowicz obszerny referat p. t. „Charakter i działalność Związku”, poczem zachęcał prelegent gorąco obecnych do wstępowania do Związku, gdyż tylko silna organizacja może celowo i skutecznie walczyć o byt robotnika, poza tem przynależność do Związku nie pozbawia robotników prawa wstępowania do stronnictw i związków politycznych.

Zebrań — około 300 mężczyzn i 100 kobiet ze wszystkich warstw obywatelstwa — wysłuchali nader zajmującego i pouczającego referatu w skupieniu i z uwagą. W dyskusji zabierali głos m. in. ks. prob. Domachowski, W. Skrzyplik i Klucznik naco udzielił ks. sekretarz potrzebnych wyjaśnień, poczem życzył tułejszemu Towarzystwu w serdecznych słowach pomyślności i jak najlepszego rozwoju. Nadzwyczajne zebranie zakończono wniesionym przez p. Jesionowskiego na cześć ks. sekretarza okrzykiem powtórzonym z entuzjazmem przez wszystkich obecnych. Nastąpiła 5-min. przerwa, w której przyjmowane nowych członków, a po przerwie odbyło się ściśle posiedzenie, w którym udział brali Zarząd Tow., składający się z pp. ks. Domachowskiego, Kaczyńskiego, Marciniaka, L. Wierchowskiego, Muszytowskiego oraz kilkudziesięciu członków. Spodziewać się należy, iż apel ks. sekretarza nie przebrzmi bez echa, społeczeństwo grodu naszego ze wszystkich warstw i sfer wstępować będzie do apolitycznego Tow. robotników dla dobra Kościoła katolickiego i państwa.

**ZE STAROGARDZKIEGO SEJMIKU POWIATOWEGO.**

Starogard. 4 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego sejmiku powiatowego. Skład nowego sejmiku nie wiele różni się od poprzedniego. Na posiedzenie to przybyli wszyscy nowowybrani członkowie. Posiedzenie zagal przewodniczący wydziału powiatowego p. starosta dr. Bogocz, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym poruszył obecne gospodarce położenie Polski i zachęcał członków do gorliwego i sumiennego wypełniania obowiązków. Stałym protokołantem sejmiku wybrał naczelny sekretarz p. Chmielecki. Po stwierdzeniu prawidłowości zwołania sejmiku przez pp. burmistrza Czwojdzńskiego, Jana Długońskiego i Hoppego odbiera przewodniczący od każdego członka ślubowanie przez podanie każdemu z nich ręki. Nastąpiły wybory do wydziału powiatowego. Z dwóch podanych list wybrani zostali: z listy nr. 1, na którą padło 23 głosów pp. Hasse z Nowej-cerkwi, Delewski z Dąbrówki i Nagórski z Czesław ze Starogardu, a z listy nr. 2 z 18 głosami pp. Hoppe Antoni, Spych ze Zblewa i Rekowski. Jako zastępcy wchodzi z listy nr. 1: Jan Górski z Mirotek, Machliński i Ody St., a z listy nr. 2 pp.: Kądziela, Kuchta i Kiedrowski. — Do komisji do badania rachunkowości i kasowoci powiatowej na lat 4 wybrani zostali pp.: burmistrz Czwojdzński, Sargalski i St. Ody. — Następnie przyjęto do wiadomości o zawieszeniu kilku uchwał przez wojewodę powziętych na poprzednim zebraniu. — Uchwałono pobierać dodatek do państwowego podatku od spożycia, zużycia wzgl. produkcji. — O 2 po południu zamknął przewodniczący posiedzenie.

**OMAL NIE KATASTROFA.**

Tczew. Przed kilku dniami, gdy wchodził na stację kolejową pociąg pospieszny, idący z Gdańska do Krakowa przez Poznań, dyżurny naczelnik ruchu zdziwiony był alarmującym sygnałem pędzącego całą siłą pociągu pospiesznego, który przy wjeździe na dworzec kolejowy biegu nie zwalniał. Widząc nieuniknioną katastrofę dyżurny momentalnie dał wjazd pociągowi na most żelazny w kierunku Malborka. Dzięki jego rozważdze i przytomności umysłu kierownika parowozu, który widząc, że zmarznęte skutkiem mrozu hamulce nie działają, wypuścił parę przez klapy bezpieczeństwa, uniknięto katastrofy.

**OSIEROCIŁA 20-RO DZIECI.**

Byśław, pow. tucholski. Odbył się tu pogrzeb wdowy Kleborowej z Minkowa, która osierociła 20-ro dzieci. Najmłodsza sierota liczy 6 lat.

**TANIM KOSZTEM NABYL KONIA.**

Trzebińsk, pow. tozewski. W ubiegłym tygodniu w torfowiskach gminy Trzebińsk zauważono konia, który wpadłszy do bagna, nie mógł się z niego wydostać. Po jakimś czasie zjawiał się przy nim jakiś nieznamy człowiek, który przy pomocy w pobliżu mieszkających ludzi wydobyl owego konia, oświadczając, iż pochodzi z Dalwina, pow. tozewskie go i że ów koń jest jego własnością wober czego jak najspokojniej konia sobie zabrał — Nazajutrz szukal konia, rzeczywisty właściciel z miejscowości Godziszewo, lecz na ślad sprawy kradzieży nie mógł natrafić.

**ROZBÓJ NA OTWARTEJ DRODZE.**

Kurzętnik, pow. lubawski, 5 km. o 430 p.n. na szosie Gądek — Kurzętnik napadło posterunkowego policji państwowej Myślińskie go trzech nieznanych, ubranych w czarne płaszcze mężczyzn. Bandyci odebrali posterunkowemu karabin i zbiegli. Pościg nie dal wyników.

**WALKA O MIESZKANIE.**

Pszczółki, pow. Gdańskie Wyżyny. Słodka rzewi T. w Pszczółkach wypowiedział właściciel kamienicy przed pewnym czasem mieszkanie. Pewnego dnia właściciel wyprzątnąć chciał stodołę T., który się jednak opierał temu zamiarowi, ponieważ był zdania, iż termin wypowiedzenia jeszcze nie upłynął i że wobec tego gospodarz nie ma prawa do takiego postępowania, i tak się zdenerwował że dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do gospodarza, raniąc go jednak tylko w nogę. Gdy T. zauważył że gospodarz zachwiał się, sądził, że zabił go i skierował broń przeciw sobie, raniąc się w skroń. T. przewieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala w Gdańsku.

**ZNALEZIENIE SKARBU KOŚCIELNEGO.**

Łódź. W osadzie Dąb w województwie łódzkim, chłopcy bawiąc się w starej, opuszczonej dzwonnicy kościelnej, znaleźli paczkę w której, po rozwinięciu okazała się patena i kosztowny kielich kościelny. Przedmioty te pochodzą z bardzo bogatej świątyni, kielich bowiem cały pozłacany ozdobiony jest wspaiałymi rzezbami w postaci aniołów, liści winogrona itp., patena zaś jest arcydziełem sztuki złotniczej. Przedmioty te były owinięte papierem z kancaryjnych ksiąg niemieckich, a następnie w dziennik warszawski z datą 9 października 1925 r. Przeprowadzone przez policję dochodzenie pierwiastkowe ustaliło że naczynia te pochodzą z kradzieży i złoicytów, w obawie pościgu, ukryli je w dzwonnicy. Znalezione przedmioty złożono w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, która prowadzi energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

**TAJEMNICZY WYBUCH.**

Kraków. Późnym wieczorem w sobotę nastąpił w pewnym mieszkaniu w Dębniakach wybuch prochu wśród następujących okoliczności: trzech akademików Wl. Czajewski, A. Kowalski i T. Szponder, zajmujący mieszkanie wyżej wymienione, manipułowal ładunkiem prochu, który wybuchnął z powodu nieostrożnego obchodzenia się. Wszyscy trzej ponieśli ciężkie rany, a mieszkanie zostało

zdemolowane. Rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza, ładunek prochu przyniósł im podobno pewien wojskowy, który jeszcze przed wybuchem opuścił mieszkanie. W sprawie tej która wzbudza podejrzenie i przedstawia się tajemniczo, organa policyjne prowadzą śledztwo.

**UMARŁ Z GŁODU.**

Warszawa. Przed gmach Pogotowia ratunkowego zajechała dorożka, w której siedział jakiś biedak, jak się okazało, już martwy. Prerażony tym faktem dorożkarz objaśnił, że na ul. Dzikiej zatrzymał go policjant i dwaj cywili, którzy wnieśli do dorożki nieznajomego mężczyznę i kazali spieszyć wieźć do Pogotowia. Ponieważ zarówno policjant jak i dwaj cywile wyskoczyli w drodze z dorożki, czego dorożkarz Goliński nie zauważył, zrodziło się w nim w pierwszej chwili przypuszczenie, że zachodzi jakaś tajemnicza zbrodnia i w tym też duchu pobiegł pierwszy alarm do władz śledczych, które zajęły się niezwłocznie wyjaśnieniem sprawy. Rychło ustalono, że był to 41 letni Alfred Pessel, żebrak, stale przebywający w domu noclegowym przy ul. Dzikiej. Podniesiono go dn. poprzedniego na ul. Dzikiej omdlałego z wycieńczenia; w drodze jednak do Pogotowia Pessel zmarł. Fakty te potwierdził policjant, który w pierwszej chwili zajął się przewiezieniem omdlałego do ambulatorium Pogotowia.

**OBCHÓD LISTOPADOWY W WIĘZIENIU.**

Mysłowice. Dn. 3-go b. m. odbył się w więzieniu myślowickim wieczór listopadowy dla więźniów. Dzięki udziałowi miejscowego nauczycielstwa, które już trzeci rok pracuje bezinteresownie, oświetlowano na tej nówie — wieczór został bardzo silnie wrażenie. Słowo wstępne wypowiedziała p. Hallerówna, potem więźniowie odśpiewali kilka pieśni narodowych. Odczyt o powstaniu wygłosił p. Warcholik. Zakończyły wieczór deklamacje. Naukę języka polskiego i pokrewnych przedmiotów prowadzą w więzieniu nauczyciele. Praca to zbrojna, pożyteczna, ileż dusz i charakterów potrafi ona może wrócić społeczeństwu! Toteż praca taka powinna mieć licznych naśladowców — w interesie dobra ogólnego.

**Rozmaitości.****Szczepienia ochronne.**

Jedną z największych plag dzieci w wieku szkolnym jest płońca (szkarlatyna). Dotychczasowe metody walki z płońcą, której zarazek, jak wiadomo jest bardzo lotny, nie dają należytych wyników. Brak specjalnych pawilonów szpitalnych dla chorych płończnych, często niemożność dokonywania należytego odkażania, trudności rozpoznawcze w poważnych i lekkich przypadkach płońcy, które nie dochodzą do lekarzy albo też są mylnie rozpoznawane i stają się powodem wybuchu epidemii, niemożność odpowiedniego

odosobnienia otoczenia chorego itd. — wszystko to niezmiernie utrudnia walkę z epidemją płońcy.

Najskuteczniejszym środkiem do zwalczania tej ciężkiej choroby mogą być szczepienia ochronne, stosowane już na dużą skalę w Ameryce. Dotychczasowe szczepienia ochronne przeciw płończnicę dokonane w liczbie kilkunastu tysięcy w Warszawie, nie wykazując żadnych szkodliwych następstw zabiegu, pozwalają przypuszczać, że tą drogą uda się zapobiec występowaniu tej ciężkiej choroby.

Min. sterjum Wyznań Rel. i Ośw. publ. polecił dyrekcjom szkół oraz nauczycielstwu, ażeby na konferencjach rodzicielskich zachęcali rodziców do poddawania swych dzieci zabiegowi szczepienia ochronnego przeciw płońcy i ażeby współdziałali w tej akcji z urzędami zdrowia publicznego

**HANDEL NIEWOLNIKAMI W KAMERUNIE.**

W Kamerunie kwitnie w najlepsze handel niewolnikami, a w ostatnich czasach dokonano tam licznych sprzedaży. Zwłaszcza ceny kobiet poszły bardzo w górę. Za młodą dziewczynkę płaci się do 2 tys. franków, przyczem popyt jest bardzo duży. W miejscowościach, gdzie żyje zamożna ludność w wolnym stanie, młode kobiety przekraczają cenę 5 tys. franków. Handlu dokonywa się oczywiście drogą zamiany, za woly i inne zwierzęta. W gruncie rzeczy wychodzi to na jedno, albowiem kupiona za gotówkę kobieta musi niemniej pracować od zwierzęcia domowego i narówni też z niem jest nie tylko traktowana, ale i placona.

**Z MĄDROŚCI CHIŃSKICH.**

Nie uganiaj się za dołą, sama cię nawiedzi, czy bez woli, czy też z wola, nie uganiaj się za dołą.

Od biegania nogi bołą, lepiej, gdy kto siedzi, nie uganiaj się za dołą, sama cię nawiedzi.

**Wesoły kącik.****STRASZNA BROŃ.**

— Co, pan śpiewa?  
— To tylko tak, dla zabicia czasu.  
— Doprawdy, używa pan do tego strasznej broni.

**ZACHĘCAJĄCY PRZYKŁAD.**

W rodzinie Iksów rozgrywa się dość burzliwa scena familijna. Kiedy umysły uspokoiły się nieco do ojca przystępuje młody Jaś i pyta lekko:

„A jeżeli ja będę zawsze bardzo grzeczny, tatusiu, czy wtedy nie będę potrzebował się żenić?”

**HISTORIA MYŚLIWSKA.**

— Któż to widział strzelać do własnego psa!

— Ktoby tam tak daleko rozpoznał, które pies a które zając.

**TO GO INNEGO.**

— Czy mają pani w domu? Właśnie przychozę tu z rachunkiem.  
— Mięza niema, wyjechał wczoraj.  
— ...który chciałbym zapłacić.  
— Proszę chwileczkę zaczekać, zaraz męża zawoiam.

**DZIECI...**

— Wie mamusia, dziś Wacek wpadł w dół z piaskiem, wszystkie dzieci śmiały się z tego, — oprócz mnie  
— To bardzo ładnie, mój Pawelku, doprowadź to, że masz dobre serce.  
— Ale bo wpadłem razem z Wackiem do dołu!

**Dział gospodarczy.****WARTOŚĆ 1-GO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.**

„Monitor Polski” ustala w dniu 14 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczoną na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6.31.29 zł.

**GIELDA GDAŃSKA.**

Notowano dnia 12 grudnia 1925.

Złoty	57.00
Dolar	5.20
Marki niemieckie	124.00

**BERLIN.**

Złoty	43.25
-------	-------

**GIELDA PIENIĘŻNA (AW.)**

Warszawa 14 XII godz 10 — Dolary: 10.15  
neurzędowo

**NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU**

w dniu 14 XII 1925.

za 100 kg loco stacja załadowcza

Zyto	23.00-24.00
Pszonica	41.00-43.00
Jęczmień	21.00-23.00
Jęczmień browarowy	26.50-28.50
Owies	25.50-26.50
Młaka żytnia 70%	35.25-36.25
Młaka żytnia 65%	36.50-37.50
Młaka pszena 65%	6.00-65.00
Ospa żytnia	16.00-17.00
Ospa pszena	18.00-19.00
Groch polny	29.00-30.00
Groch Viktorja	40.00-44.00

Uspodobienie niejednolite.

**CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.**

Toruń, dnia 13 XII 1925

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)  
Notowano w ostatnich dniach

W zł. za 100 kg.	
Koniczyna czerw 200-220	biała 220-270
„ szwedzka 200 260	zółta 50-55
„ zół w łusk — inkarn tka	—
Przeło 130-150	Rajgras krajowy 55-60
Tymotka 65-70	Seadela 17-18
Wyka letn. 20-22	Wycza zimowa 60-65
Pciuszka 10-22	Groch Viktorja 40-45
Gorczyca 100-120	Rzepas 50-56
Rzepik 6-65	Siemie inians 60-62
Łubin nieb siew. —	zółty siew. —
Rydz —	Konopie 60-61
Mał nieb. 110-120	latacka 18-20
Proso 22. 26	Groch polny 30-35
Zyto 23.00-24.00	Pszonica 40.00-42.00
Jęczmień or. 28.00-30.00	Owies 24.00-26.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki  
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T A w Toruniu.

**Spedycja — Transport — Żegluga****LUDWIK SZYMANSKI**

urzędowy i zaprzysiężony spedytor kolei państw.  
Żeglarska 3. TORUN Tel. 909 i 914.

**Spedycja towaru koleją i wodą.****Transport mebli, przeprowadzki.****Magazynowanie**

magazyny z bocznkami kolejowymi, wyładowanie wprost z wagonu ze zaoszczędzeniem zwózki. Specjalnie własne magazyny w śródmieściu do magazynowania mebli.

**Zwózka całowagonowych przesyłek**

po cenie konkurencyjnej.

**Wypożyczanie koni i wozy**

na każde telefoniczne zawołanie.

**Żegluga**

własne parostatki do holowania tratw — berlinek.

**Parostatki do wycieczek każdego czasu.****Spedycja tratw**

własnymi parostatkami i ludźmi. Kotwowanie i palowanie tratw własnym materjałem.

**Centrala informacyjna**

dla kupców drzewnych splewających tratwy.

**Fachowość. — Szybkość. — Taniść.**

Najstarsza spedycyjno-żeglugaowa firma w 1. unii.

Upraszam wszystkie towary, transporta w drobniocy (Stückgut) kierować na stację Toruń-Mokre. Dostawa natychmiastowa odwrotna.

(k 612)

**RUCHNIEWICZ I SKA, TORUN**

Najstarsza Polska Fabryka Pierników  
wynagrodzona kilkakrotnie ZŁOTEMI MEDALAMI.  
Rok założenia 1907. Rok założenia 1907.

poleca na gwiazdkę swe znakomite wyroby:

Pierniki deserowe w wielkim wyborze,

Biskopciki,

Pralinki,

Cukry deserowe.

Żeglarska 30. Sprzedaż detal. Telefon 522.

Przy zakupie od 2 zł. począwszy dodajemy gwiazdora.

**„PETOW“**

Polskie Tow. Węglowe Sp. z o.o. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33 I

poleca się do dostaw

**węgla i koksu**

górnosląskiego z Polskich Kopalń Skarbów.

Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz” Detaliczne składy Bydgoszcz bocznicą 27, plac 23, tel. 378 Gniezno: Mieczysław 14 tel. 382.

**WELNĘ DRZEWNĄ**

do opalowania i wycielania

**SZNURY Z WELNY DRZEWNEJ**

(Holzwolleseile)

do izolowania przewodów parowych i do opalowania studziń i maszyn poleca i dostarcza tanio w poedyń- cych belach lub wagonami —

PRZEMYSŁ DRZEWNY HERMANN SCHOTT  
Czersk - Pomorze. d 3541

**Na odpłatę!****PIANINA**

pierwszorzędnej jakości z dogodnie gwarancją z własnej fabryki

**FORTEPIANY I PIANINA**

słynnych firm zagranicznych poleca

**B. Sommerfeld,**

Fabryka i hurtownia fortepianów

**w Bydgoszczy**

tylko ulca Śniadeckich nr. 56

Telefon 883 d1449 Zał. 1905 r.

**Hemoroidy**

Czopki hemoroidalne Gaseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (zylaki). Żądać w aptekach.

d 1932